№ 42. Rok XI. SOSNOWIEC — środa 18 lutego 1920 roku. Cena numeru 30 fen.

Cena ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Ochrona mniejszości w Polsce.

Posiedzenie rady Ligi narodów.

Amsterdam, 17 lutego,

(Tel. wł. „Iskry").

„Telegraaf" donosi z Londynu:

Liga narodów na posiedzeniu publicznym postanowiła zwołać konferencję międzynarodową w sprawie

kryzysu finansowego,

by wynaleźć środki zażegnania i złagodzenia następstw tegoż.

Przewodniczący rady Ligi ma wyłonić komitet, który zaprosi na narady przedstawicieli krajów, których dotknął kryzys walutowy.

Rada Ligi narodów ułożyła listę 12 prawników, którzy mają opracować plan stworzenia

sądu międzynarodowego.

Najbliższe posiedzenie rady Ligi odbędzie się w Rzymie.

W sprawie

Zagłębia Saary

rada postanowiła, że będzie ono administrowane przez komisję z 5 członkow, z których jeden ma być francuzem, a drugi nie—francuzem z pośród mieszkańców Zagłębia Saary. Reszta członków nie może być ani francuzami, ani niemcami.

W sprawie Gdańska

na wniosek Hymansa rada postanowiła mianować Reginalda Towera nadkomisarzem Gdańska, który po naradach z przedstawicielami Gdańska przedłoży radzie Ligi narodów konstytucję wolnego miasta.

Na wniosek japońskiego członka rada Ligi narodów postanowiła, że

mniejszości narodowe, językowe i religijne w Polsce

będą pozostawały pod ochroną Ligi narodów.

W końcu posiedzenia przyjęto do Ligi Szwajcarję.

Bezprawia komisji plebiscytowej

na Śląsku Cieszyńskim.

Polacy odeprą każdy gwałt!

Cieszyn, 15 lutego.

Międzynarodowa komisja plebiscytowa, zasiadająca obecnie w Cieszynie, objęła rządy na Śląsku w cztery dni po przyjeździe swoim, a szeregiem powziętych niezwłocznie uchwał dowiodła już aż nadto jasno, że przyjechała z Paryża z powziętym tam zamiarem przeprowadzenia plebiscytu na niekorzyść Polski, a na korzyść czechów, choćby z pogwałceniem umów i prawa.

Polska, proponując na konferencji polsko czeskiej w Krakowie w roku zeszłym plebiscyt, jako środek rozwiązania sprawy śląskiej i akceptując potym z radością odnośną decyzję Paryża, wyszła z zasad Wilsona o samostanowieniu narodów. Nie historja, nie węgiel, nie koleje mają stanowić o przynależności kraju,—ale ludność. Tymczasem międzynarodowa komisja plebiscytowa w Cieszynie nie uwzględnia nietylko demokratycznej zasady głosu i żądań ludu śląskiego, ale je depce na każdym kroku.

Delegat rządu polskiego do komisji plebiscytowej poseł Zamorski, stwierdził, że misja aljancka przyjechała z Paryża z gotowym projektem rozgraniczenia Śląska i przysądzenia wszystkich węglowych okręgów czechom, i postanowił ustąpić ze stanowiska, na którym wobec jaskrawej stronniczości komisji nie może nic zdziałać. Rząd warszawski wezwał jednak posła Zamorskiego, aby pozostał na stanowisku, dopóki to tylko z honorem Polski da się pogodzić.

Ostatnie zarządzenia misji, depcące wszystkie zagwarantowane prawa polskie i oddające całą administrację na zachód od linji demarkacyjnej wbrew konwencji paryskiej

w ręce czechów,

doprowadziły ludność polską

do rozpaczy.

Poseł Zamorski wyjechał do Warszawy, aby rządowi przedstawić całą grozę położenia, które musi wywołać

najcięższe międzynarodowe komplikacje.

Ludność polska jest zdecydowana nie poddać się

bezprawiom francuskim.

i — odpowie na nie czynnym protestem.

Wieści z G. Śląska.

Sytuacja ogólna.

Katowice, 17 lutego.

„Katt. Ztg." dowiaduje się, że przy wyjeździe z G. Śląska do Niemiec wydawane będą przez władze okupacyjne w Opolu specjalne paszporty.

Przy wjeździe na G. Śląsk wymagane będą również paszporty, wizowane przez poselstwo francuskie w Berlinie.

Rzecz prosta, iż utrudnienia te wpłyną na znaczne zmniejszenie się ruchu osobowego na kolejach.

Co do nakazu oddania broni, to „Katt. Ztg." donosi, iż nakaz ten narazie nie będzie wprowadzony w życie; nastąpić mają w tym względzie inne rozporządzenia

W sprawie wywieszania flag niemieckich i polskich, to toż pismo zaznacza, że zakaz pozostaje w swej mocy. Można jednak nosić małe odznaki o barwach narodowych na ubraniu, lecz tylko w kolorze republikańskim, czarno-czerwono żółtym.

(Prawdopodóbnie ustępstwo takie zrobiono i dla naszych barw narodowych. Przyp. red.)

W sprawie noszenia ubiorów wojskowych „Katt. Ztg." dowiaduje się, że prawo takie przysługuje tylko wojskom okupacyjnym. Należący do armji Hallera nie mogą ukazywać się na G. Śląsku w uniformach, gdyż, jak zaznacza „Katt. Ztg." może ich spotkać nieprzyjemność.

Powtarzając za „Katt. Ztg." powyższe wieści, podkreślić musimy jednostronność informacji, które podajemy na razie bez komentarzy, z obowiązku dziennikarskiego.

Sąd wojenny francuski w Gliwicach.

Gliwice, 17 lutego.

W poniedziałek sąd wojenny francuski osądził kilka spraw o obrazę wojsk okupacyjnych.

Między innymi skazano słynnego wachmistrza policji Ordona na miesiąc więzienia z zaliczeniem na poczet kary tych kilku dni, które przesiedział do sprawy.

Robotnik polski odpowie na gwałty strajkiem.

Cieszyn, 15 lutego.

(P. A. T.)

Dziś odbył się w Cieszynie nadzwyczajny zjazd polskiej partji socjalistycznej Śląska Cieszyńskiego i Moraw. Uczestników zjazdu było 278, reprezentujących 54 miejscowości. Na zjeździe uchwalono następującą rezolucję:

„Nadzwyczajny zjazd P. P. S. Śląska i Moraw wraz z przedstawicielami związków zawodowych, w razie, gdyby międzysojusznicza komisja plebiscytowa nie uwzględniła żądań polskiej klasy pracującej przedłożonych komisji plebiscytowej na ręce delegata rządu polskiego p. Zamorskiego, uchwala proklamowanie strajku generalnego i oświadcza, że nie cofnie się przed żadnymi środkami walki, jakie się znajdą do dyspozycji ludu naszego.

Termin strajku i czas jego trwania wyznaczy pełny komitet obwodowy PPS. Śląska Cieszyńskiego i Moraw wspólnie z przedstawicielami związków zawodowych.

Wieści polityczne.

Niemcy sami ukarzą zbrodniarzy wojennych!

Amsterdam, 17 lutego.

Reuter donosi z Paryża:

Ententa postanowiła, że wszyscy zbrodniarze wojenni mają być sądzeni przez sądy niemieckie.

Jeżeliby wyrok nie był zadowalniający, to ententa zastrzega sobie prawo nałożenia kary na Niemcy za niespełnienie traktatu pokojowego.

Roterdam, 17 lutego.

Reuter donosi: Postanowienia, które zapadły w Londynie nie naruszają w niczym obowiązku Niemiec wydania zbrodniarzy.

Ententa będzie oczekiwać 2 miesiące na wynik sądzenia zbrodniarzy przez sądy niemieckie.

Przeciw wydaniu burmistrza Sahma.

Gdańsk, 17 lutego.

(P. A. T.).

Przedstawiciele gdańskiej rady miejskiej wręczyli sir Reginaldowi Towerowi protest przeciw żądaniu wydania burmistrza Sahma i innych obywateli gdańskich. Protest ten podpisali radni miejscy, należący do wszystkich stronnictw, z wyjątkiem polaków. Protest opiera się na tym, że po wejściu w życie traktatu pokojowego Gdańsk przestał być częścią składową państwa niemieckiego, a więc żądanie wydania, skierowane pod adresem Niemiec, nie może dotyczyć Gdańska. Żądanie to mogłoby niekorzystnie wpłynąć na stosunki obywateli gdańskich do obywateli państw, które zażądały wydania.

Kongres ludowy w Wilnie.

Wilno, 17 lutego.

Zebrał się tu pierwszy kongres ludowy, zwołany przez stronnictwo odrodzenia. W kongresie uczestniczyło 6,000 osób. Obrady odbywały się [illegible] kiego. Przewodniczącym wybrano p. Ma[illegible]. W obradach biorą udział posłowie Błyskosz, Ko[illegible] i St[illegible].

Uchwalono jednocześnie wysłać [illegible] depeszę [illegible] naczelnika państwa, do sejmu, do posłów ludowych w sejmie i do gen. Szeptyckiego.

Rokowania kolejowe z Gdańskiem i Niemcami w Warszawie.

Gdańsk, 17 lutego.

(P. A. T.)

Tematem rospoczętych w Warszawie wczoraj rokowań kolejowych gdańsko-polskich jest sprawa komunikacji między niemcami a Gdańskiem, tudzież Prusami wschodnimi, następnie sprawa paszportów i kontroli granicznej. We wtorek rozpoczęły się też w Warszawie rokowania kolejowe z Niemcami.

Morze krwi i nędzy.

Wiedeń, 17 lutego.

(P. A. T.)

Biuro korespond. podaje za „Nieuve Courant“ z Londynu, że znany bolszewik Krassin w ostatnim numerze pisma „Życie gospodarcze“ mówi o likwidacji bolszewizmu.

Podnosi on, że rządy bolszewickie nie mogą podnieść życia kraju. Lud zaczyna rozumieć, że eksperyment bolszewicki wtącił go w morze krwi i nędzy. Uczucie rozczarowania ogarnia całą ludzkość.

Żydzi nie będą dopuszczeni do Ligi narodów.

Paryż, 14 lutego.

Dzienniki francuskie podają wiadomość jakoby jeden z dziennikarzy żydowskich zwrócił się do prezesa Rady Ligi narodów p. Leona Bourgeois z zapytaniem, czy żydzi będą reprezentowani w Lidze narodów, na co p. Bourgeois odpowiedział odmownie.

Następnie zwrócił się ten sam dziennikarz z tym samym pytaniem do jednego z najwybitniejszych socjalistów francuskich, na co tenże odpowiedział również odmownie.

Kto jest p. Warszawski?

„Kurjer Krakowski Ilustrowany“ podał wzmiankę, że aresztowany w Warszawie bolszewik Warszawski, używający pseudonimu Warski, jest litwakiem. Po paru dniach ta sama gazeta wzmiankowała, że właściwe nazwisko Warszawskiego jest Kon. „Kurjer Krakowski“ jest w błędzie. Właściciel pseudonimu „Warski“ nazywa się Adolf Warszawski i jest z pochodzenia żydem, bynajmniej jednak nie litwakiem. Mając lat 20, ochrzcił się.

Należał początkowo do PPS., był aresztowany, ale, z powodu, że sprawa jego była błaha, wypuszczono go wkrótce na wolność za maleńką kaucją, wynoszącą koło dwustu rubli.

Obawiając się, jak twierdził, zesłania na Syberję (wcale mu to nie groziło), wyjechał zagranicę, jako ofiara caryzmu. Zagranicą po wyczerpaniu się środków pieniężnych oddał się na usługi esdeków, wówczas zwanych „ogródkowiczami“ od nazwiska Róży Luxemburg.

Przez pewien czas pisywał do b. warszawskiego „Głosu“. Jeszcze raz zaznaczam, że przejście Warszawskiego z P.P.S do S. D. było wywołane okolicznościami wyłącznie materjalnymi. Zdaje się, że to dostatecznie charakteryzuje moralną wartość tego pana.

Aresztowany wraz z Warszawskim bolszewik Edward Grabowski był za czasów okupantów naczelnikiem wydziału statystycznego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń państwowych. Jednocześnie był profesorem na wyższych kursach ubezpieczeń społecznych oraz wykładał statystykę na akademickich kursach dla wyższej administracji. Był wielkim wielbicielem niemców i gorącym obrońcą hakatystów. Nie słyszałem, aby p. Grabowski kiedykolwiek zganił czyn, popełniony przez niemca: — usprawiedliwienie zawsze znanazł. Oprócz tego p. Grabowski był czcicielem i przyjacielem p. W. Studnickiego.

Hiszp.

Niebezpieczeństwo socjalistyczne.

Od chwili odzyskania niepodległości spotykamy się wciąż z działalnością stronnictwa komunistycznego. Są to jawni zwolennicy i sprzymierzeńcy bolszewików rosyjskich, wiemy też wszyscy, że są oni wrogami naszego państwa, że trzeba się ich strzedz i bacznie agitację ich śledzić. Ogół nasz nie zdaje sobie natomiast jeszcze dobrze sprawy z tego, jak się ma zapatrywać na polską partję socjalistyczną czyli tak zwaną przez skrócenie P. P. S.

Powiadają np. niektórzy, że między członkami tego stronnictwa są ludzie uczciwi, rozumni i dobrzy polacy. Nie przeczymy temu bynajmniej, ale P. P. S., podobnież jak i komuniści, jest organizacją karną, której zarząd wskazuje, jak w każdej sprawie działać należy. Trzeba więc wiedzieć, czy owi uczciwi, rozumni i dobrzy polacy rej wodzą w stronnictwie, czy ich głosy mają znaczenie rozstrzygające, czy może przewodzą ludzie całkiem innego pokroju. Pamiętajmy bowiem, co mówiono o dawnym senacie rzymskim: senatorowie poszczególni są porządnymi ludźmi, ale senat, jako całość, jest złośliwym bydlęciem.

W jakich stosunkach przedewszystkim znajdują się dwa wspomniane stronnictwa. Na pierwszy rzut oka—w jaknajgorszych, obrzucają się przecież stale obelgami i wymyślają sobie wzajemnie od zdrajców. A jednak jakże często współdziałają z sobą. Obecnie jedni i drudzy agitują śród robotników, by domagali się niezwłocznego zawarcia pokoju z bolszewikami. Komuniści powiadają przytym otwarcie, że chodzi im o obronę Rosji sowieckiej, socjaliści zaś utrzymują, że tylko dobro robotników polskich mają na widoku. Ale domagają się tego samego i do tych samych uciekają się pogróżek, z tą różnicą, że komuniści już na 9 lutego wzywali do strajku powszechnego, socjaliści zaś powiadali, że to jeszcze zawcześnie, że trzeba czekać na chwilę rozstrzygającą i strajk taki należycie przygotować.

Nie jest to bynajmniej pierwszy wypadek współdziałania; zaznaczało się już ono wiele razy podczas pierwszego roku niepodległości. Nie było bodaj ani jednego bezeceństwa komunistów, któregoby socjaliści nie poparli, albo przynajmniej któremu bezkarności zapewnićby się nie starali. Dość przypomnieć strajk rolny podczas kopania ziemniaków. Do współdziałania z komunistami socjaliści wyraźnie się przyznają, ba, nawet chełpią się nim w bolszewizujących zagranicznych firmach socjalistycznych, z czego wnosić należy, że współdziałanie jest zupełnie świadome.

Dwie odrębne organizacje, werbujące swych zwolenników w tym samym środowisku i śród ludzi o pokrewnym usposobieniu duchowym, zawsze będą z sobą współzawodniczyły i znajdą tysiące powodów do waśni i kłótni. Mimo to, jeżeli mają wspólne cele najważniejsze, to niejednokrotnie będą z sobą współdziałały w wypadkach zaś donioślejszych, gdzie siły każdej z nich z osobna będą niedostateczne, będą one wprost szukały z sobą porozumienia.

Taki właśnie stosunek zachodzi między socjalistami a komunistami. I jedni i drudzy dążą do rewolucji i „dyktatury proletarjatu“. Socjaliści utrzymują wprawdzie niekiedy w swych pismach, że za rewolucję uznają zasadnicze przeobrażenie społeczne, które może się przecież odbyć zupełnie pokojowo i na drodze legalnej uchwały sejmu. Jest to jednak twierdzenie wręcz obłudne. Gdyby istotnie tak było, to socjaliści staraliby się przekonać ogół, że proponowane przez nich zmiany są słuszne i pożyteczne i w ten sposób uzyskać dla nich większość w sejmie. Wybiera go przecież u nas cały naród na podstawie najdemokratyczniejszej ordynacji wyborczej, przez rząd socjalistyczny Moraczewskiego wprowadzonej. Niema też tak radykalnej reformy, którejby sejm nie uchwalił, gdyby ogół jej naprawdę pragnął.

Faktycznie zarówno socjaliści, jak i komuniści za rządów Moraczewskiego jawnie gromadzili broń wszelkimi sposobami, a i po jego upadku socjaliści na różnych zjazdach i konferencjach rozprawiali o sposobach uzbrojenia proletarjatu i podniesienia jego gotowości bojowej. Teraz mówi się więcej o strajku powszechnym, niż o walce orężnej, ale są to rzeczy z sobą związane. Strajk powszechny dąży przecież przez pozbawienie miast wody, chleba i światła do wymuszenia na rządzie i ogóle tego, czego ten ogół nie chce. Jest więc gwałtem, który bez rozlewu krwi obejść się właściwie nie może. Takim też gwałtem jest dążenie do dyktatury proletarjatu, to jest do nieograniczonych, nie liczących się z wolą ogółu rządów klasy robotniczej, stanowiącej przecież mniejszość w narodzie.

Słusznie prezes ministrów Millerand powiedział niedawno w parlamencie francuskim, że „dyktatura choćby brała w niej udział cała jakaś klasa, jest nie mniej występną i nie mniej godną nienawiści“. Wiemy zresztą, że nie byłyby to rządy całej klasy robotniczej, ale rządy socjalistów, lub komunistów, którzy siebie tylko za prawowitych przedstawicieli klasy robotniczej uważają, jakkolwiek mniejszość tylko klasy należy do zwolenników obydwóch tych stronnictw. Faktycznie nawet byłoby jeszcze gorzej, byłoby tak, jak jest obecnie w Rosji, w której (jak swierdza socjalista i minister z czasów Moraczewskiego, p. Leon Wasilewski) garść ludzi, utwierdziwszy się u władzy, rządzi wbrew woli większości nawet robotników, zmuszając bezwzględnym terorem ogół cały do posłuszeństwa.

Dążenie do rewolucji i dyktatury proletarjatu zbliża socjalistów do komunistów, ale jednocześnie odcina jednych i drugich od całego narodu. Ogół chce zgodną pracą i wysiłkiem warstw wszystkich odbudować zrujnowane rolnictwo i przemysł, chce ładu i porządku, jako niezbędnych warunków dla pracy twórczej, chce siły i potęgi państwa, któreby porządek na wewnątrz i bezpieczeństwo nazewnątrz zapewnić mogło. Ci zaś, co pragną rewolucji, chcieć muszą słabego rządu, zamętu powszechnego, waśni wewnętrznej. Między celami i dążeniami socjalistów a ogółu narodowego zachodzi zupełna sprzeczność. Zdarzało się parę razy w sejmie, że socjaliści pozostawali zupełnie odrębnieni i byłoby daleko częściej, gdyby socjaliści nie byli takimi mistrzami w rzucaniu pięknych słówek i w wywodzeniu w pole innych.

Nie mniej przeto wspomniana sprzeczność celów i dążeń nie ulega najmniejszej wątpliwości. Nie dajmy się przeto brać na lep pustym słowom, ale przyglądajmy się bacznie każdej propozycji socjalistów i śledźmy ich agitację również bacznie, jak agitację komunistów. I jedni i drudzy nie polskie cele mają na widoku; i jedni i drudzy czerpią wskazówki dla swej działalności u wrogiej nam zagranicy: śród jednych i drugich rolę główną odgrywają żywioły krajowe wprawdzie, ale obce nam i wrogie. Socjaliści o tyle nawet są niebezpieczni, że lepiej się maskują i że mają znaczne wpływy w sejmie i poza sejmem.

Józef Hłasko.

Kronika.

KALENDARZYK

Dziś w środę 18 b. m. Popielec Symeona.

Jutro w czwartek 19 b. m. Konrada Mansweta.

Wschód słońca g. 7 m. 15
Zachód „ g. 5 m. 15

Od wydawnictwa. Związek zawodowy polski zecerów, odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów wystosował do właścicieli drukarni żądanie podwyższenia wszystkich płac o 50 proc. od minimum dotychczasowego.

Według nowego cennika najniższa płaca zecerska wynosić będzie mk. 525 tygodniowo.

Ponieważ od ostatniego podwyższenia prenumeraty cena papieru wzrosła o 100 procentów, cena robocizny wzrośnie o 50 procentów, a inne utensylja, jak naprz. czcionki (300 proc.), farba (150 proc.), światło i siła (300 proc.) i t. d. w tym samym stosunku przeto zmuszeni jesteśmy z d. 1 marca podwyższyć prenumeratę „Iskry" do 10 mk. miesięcznie, a cenę numeru pojedyńczego do 50 fenigów.

Wszystkich naszych pp. kolporterów i księgarzy prosimy o nadesłanie zamówień na „Iskrę" koniecznie przed d. 1 marca, abyśmy mogli unormować nakład.

Pismo utrzymać musimy, gdyż jest to naszym obowiązkiem narodowym. Przypuszczamy, iż opłata 10 mk. miesięcznie nikogo nie przerazi, gdyż jest ona i tak daleko niższą nie tylko od ceny prenumeraty pism stołecznych, ale i od wielu pism prowincjonalnych.

Komunikacja telefoniczna i telegraficzna z G. Śląskiem będzie wznowiona w najbliższym czasie. W dniu wczorajszym w sprawie tej nadesłał rząd do Sosnowca rozporządzenie, by władze miejscowe porozumiały się z komitetami plebiscytowymi na G. Śląsku, które znów ze swej strony wystąpią z odnośną propozycją do władz okupacyjnych.

Egzaminy kwalifikacyjne dla nauczycieli. Egzaminy dla czynnych niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych, pracujących w byłej Kongresówce, rozpoczną się w dn. 13 kwietnia.

Podania o przypuszczenie do egzaminów składać należy do dnia 1 marca w kancelarji tego inspektora szkolnego, w którego okręgu kandydat pracuje.

Nasi prowodyrowie. W warsztatach kolejowych w Sosnowcu dn. 14 b. m. pojawiła się odezwa Narodowego Zjednoczenia ludowego. Otóż panowie Piotr T., Marcin U. i Kazimierz K. nie wiedzą, czy też nie chcą wiedzieć, iż istnieje prawo wolności słowa i przekonań, a nie gwałtu i przemocy. Nie może im się też w głowach pomieścić, skąd się wzięli ludzie, myślący od nich inaczej i należący do innego obozu politycznego. Owi panowie nie liczą się ze swymi kolegami po fachu, obrażają ich uczucia narodowe i brutalnie w ich obecności zrywają odezwy N. Z. L. lub brudzą, aby były nieczytelnymi. Panowie owi są wybierani przez nieświadomych pracowników, jako mężowie zaufania, jak również figurują w sekcji warsztatowej, niepowołani przez ogół, jako prezes i wiceprezes, jednak przyznać trzeba, iż etyka tych panów pozostawia dużo do życzenia. Sam fakt zakłócenia spokoju między kolegami i rozdwojenia się na dwa obozy nie poprawi ich organizacji, lecz osłabi ją.

Fakt ten podajemy ku przestrodze innych panów, by w przyszłości liczyli się z kolegami pracy, gdyż kolejnictwo w olbrzymiej większości żywi przekonania narodowe.

Kolejarz.

Kolejarze o zawarciu pokoju. Prezydjum Zrzeszenia rewizorów warszawskiej dyrekcji kolejowej rozesłało okólnik następujący:

„Dnia 8 lutego, w myśl uchwały rady naczelnej polskiej partji socjalistycznej, odbyła się konferencja w sprawie zawarcia pokoju z Rosją sowiecką. W imieniu bezpartyjnego Związku zawodowego kolejarzy brał udział z upoważnienia wydziału wykonawczego wiceprezes Michniewicz. Na konferencji jednomyślnie przyjęto między innymi rezolucję, grożąc presją na rząd na przypadek niezawarcia pokoju. Nie wchodząc w zasadnicze roztrząsanie tej sprawy, Zrzeszenie rewizorów dyrekcji warszawskiej, jako członków związku zawodowego kolejarzy, na zwyczajnym zebraniu ogólnym w d. 14 ym lutego najenergiczniej protestuje przeciw urzędownemu wystąpieniu wydziału wykonawczego tegoż związku w sprawach czysto politycznych. Wystąpienie takie przeczy paragrafowi pierwszemu statutu i wykazuje czysto partyjną działalność wydziału wykonawczego i nie zgadza się z wolą szerszego ogółu pracowników kolejowych. Zrzeszenie rewizorów wzywa wszystkich kolejarzy do spokojnego traktowania powyższej sprawy, wyrażając tym zaufanie rządowi i sejmowi, jedynie uprawnionym do rozstrzygania spraw państwowych. Na tak jawne pogwałcenie statutu należy jaknajenergiczniej zaprotestować. Prosimy o niezwłoczne podanie niniejszego do wiadomości szerszego ogółu członków".

XXV posiedzenie rady Miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 19 lutego 1920 r., o godz. 6 ej wieczorem.

Porządek dzienny:

1) Wniosek magistratu o zatwierdzenie etatu dla ogrodnika miejskiego, 2) wniosek magistratu o wypłacenie gratyfikacji służbie szpitalnej, 3) wniosek klubu radnych PPS. o wypłacenie wydalonym robotnikom miejskim jednorazowej zapomogi, 4) wniosek magistratu o uchwalenie podatku repartycyjnego, 5) wniosek magistratu o zatwierdzenie ustawy o podatku od widowisk, koncertów i zabaw publicznych, 6) w sprawie subsydjum na powiększenie funduszu stypendjalnego „Obrony Lwowa" dla słuchaczów politechniki lwowskiej.

Podwyższenie ceny biletów kolejowych. Od 1 kwietnia r. b. będzie ujednostajniona taryfa osobowa dla wszystkich kolei polskich. Opłata jednostkowa dla klasy III ej ma wynosić 12 fenigów od kilometra, najmniej 1 mk. za bilet, dla klasy II ej — 18 fenigów, najmniej za bilet 2mk., i dla klasy I-ej — 30 fenigów, najmniej za bilet 3 mk. Cena przejazdu w pociągach pośpiesznych będzie wyższą o 50 proc. od cen podanych. W okręgu poznańskim dla klasy IV-ej — 9 fenigów za kilometr, najmniej za bilet 1 mk.

Naogół taryfa zostanie podwyższoną dla kl. III e i II-ej o 50 proc., dla klasy I-ej o 87 proc.

Teatr H. Czarneckiego. Zanurzenie sztandaru polskiego w nurtach Bałtyku odbiło się echem radosnym w całej Polsce. To też wszędzie urządzane były z powodu uroczystej chwili wiece, odczyty, akademje, lub uroczyste przedstawienia. Ażeby więc Sosnowiec nie pozostał w tyle i teatr należał też do uczczenia tej dziejowej chwili, dyr. Czarnecki urządza na dzisiejszym przedstawieniu uroczysty obchód zajęcia wybrzeża morskiego przez wojsko polskie. A chwila dzisiaj bardzo odpowiednia, gdyż specjalne przedstawienie dla młodzieży — niechże więc ta młodzież w ten stosób uczestniczy w radosnej dla nas chwili i zapozna się z jej znaczeniem przez specjalne przemówienie. Orkiestra odegra hymn narodowy; wypowiedziany będzie wiersz „Powitanie morza", specjalnie napisany przez Or-Ota, a wypowiadany na wszystkich polskich scenach, poczym odegrane zostaną „Grube ryby" Michała Bałuckiego. Niechże więc na dzisiejszym przedstawieniu nikogo z młodzieży nie zabraknie, niech stawią się gremjalnie wszyscy. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 5 ej po południu.

Na jutrzejszym przedstawieniu grana będzie niezawodząca i zawsze interesująca „Rozwódka" Falla, urozmaicona popisami baletowymi.

W sobotę „Dama od Maksyma".

W niedzielę po południu „Lizystrata"; wieczorem „Wieszczka karnawału". Sprzedaż biletów na powyższe przedstawienia rozpoczęto.

„Wieszczka karnawału" w Dąbrowie ujrzy światło kinkietów po raz pierwszy w nadchodzący piątek. Ta rodzona siostra „Księżniczki czardasza", gdyż tego samego kompozytora Kalmana, wszędzie cieszy się olbrzymim powodzeniem dla pięknego libretta i oryginalnej muzyki. W akcie pierwszym najnowszy taniec foxtrot. Początek o godz. 7 min. 15 wieczorem.

Lizystrata

operetka w 3 akt. P. Linckego.

Barwne kostjumy i dekoracje, miła i wpadająca w ucho muzyka a nadewszystko zgrany i dobrany zespół artystyczny — oto wrażenie z tej operetki. A treść jej? Treść—trudno opowiedzieć, — najlepiej pójść samemu zobaczyć.

„Niewiasty" ateńskie uchwaliły dopóty nie przyjąć do domowych pieleszy swych mężów, dopóki nie będzie zawarty pokój ze Spartą. Na tle tej uchwały i jej wykonania rozwija się cała akcja, okraszona bardzo ładnymi numerami śpiewnymi. Prym wiodła, jak zwykle, p. Loda Rogińska, jako Lizystrata; dzielnie jej sekundowały, jako opierające się uchwale mężatki pp. Wilkoszewska i Orwicz. P. Leonowicz maleńką rolkę markietanki wysunęła naturalnie na pierwszy plan. P. Kossakowska rolę Polygamji odegrała z dużym zasobem humoru. Z mężczyzn p. Miller z werwą i humorem odtworzył rolę porucznika spartańskiego, dając dowody, że nietylko grą, ale i głosem nawet przewyższa innych. P. Kaczorowski, jako mąż Lizystraty, utrzymał się w charakterze z werwą i humorem, nie wnosząc do tej roli płaskiego komizmu, a dowcipne kuplety o pewnej części damskiej garderoby musiał bisować. Pp. Barański i Wiśniewski udatnie odegrali role stęsknionych małżonków.

Ktoś z krzeseł.

MARTA

ROMANS.

16.

— A pan Verniere przyjął go uprzejmie?

— Tak, panie.

— Wrócimy do tego jeszcze później... Teraz zajmijmy się walką pani z mordercą... Poznałaś pani, że przyszedł do fabryki przed czterema dniami. Podałaś pani rysopis zbyt niedokładny, ażebym mógł się nim kierować w swych poszukiwaniach, a ponieważ fatalność uczyniła cię niewidomą nie jesteś w stanie poznać zabójcy, gdyby przypadkiem zjawił się w pani obecności.

— Tak, panie, niestety.

— Ale — ciągnął dalej urzędnik — wspomniałaś pani o jakimś dowodzie rzeczowym...

— Tak, panie... i ten przedmiot zastąpić mi zdoła oczy, których nie mam już wcale...

— Wytłomacz się pani.

— Najprzód pozwól pan, że zadam jedno pytanie.

— Proszę... O co mnie pani chce zapytać?

— Czy pan wierzy w somnambulizm?

— W somnambulizm... — powtórzył Daniel z uśmiechem, w którym przezierał najzupełniejszy sceptycyzm.

— Tak, panie... Czy wierzysz pan?

— Suggestja, hypnotyzm, somnambulizm są na porządku dziennym, wiem o tym — odpari sędzia. — Znakomici profesorowie, zapewne szczerzy, twierdzą, że w pewnych razach dane osobniki, mające być obdarzone jasnowidzeniem, mogłyby wyświadczyć wielkie usługi sprawiedliwości, pozwalając jej chwytać zbrodniarzy nieodnalezionych, których schronienia wskazywałyby, dzięki odkryciem snu magnetycznego. Mówiono o tym wiele razy, lecz ani razu nie zostało to dowiedzione... Zresztą obok kilku uczonych, działających w dobrej wierze, są szarlatani tak liczni, iż uważałbym za poniżenie dla sprawiedliwości, którą wyobrażam, gdybym chciał uciec się dla niej do współudziału jednego z adeptów wiedzy magnetycznej.

— Rozumiem pana... Obawiasz się pan pomyłki lub mistyfikacji... Nie chcesz pan wypytywać „jasnowidzącej", w obawie, ażebyś nie był w pole wyprowadzony... A gdyby jednak jaka „jasnowidząca", pod wpływem snu magnetycznego, mogła panu opisać mordercę lepiej, niż ja to uczyniłam, wskazać go panu i zaprowadzić pana do niego?. Ja bo wierzę, i mam prawo wierzyć, gdyż miałam dowód, iż wzrok podwójny istnieje..

— Miałaś pani dowód? — zapytał Daniel Savanne.

— Tak, panie, i to dowód straszny...

— Jaki?

— Pewna „jasnowidząca" przepowiedziała mi, że odnajdę córkę moją w ośm lat po jej zniknięciu, że ją znajdę umarłą z wyczerpania, nędzy, prawie z głodu, pozostawiającą córeczkę, siedmioletnią ..

— I cóż?

— I oto w ośm lat później odnalazłam moją córkę Germanę, zmarłą ze zmartwienia, a obok niej córkę jej, Martę, moją wnuczkę... To więc nie złudzenie, proszę pana, to są fakty... Smutna przepowiednia ziściła się co do joty, ażeby zaś otrzymać tę wróżbę, włożyłam tylko do rąk uśpionej jasnowidzącej, która mnie wcale nie znała, mały pierścionek srebrny, który Germana nosiła w dzieciństwie... Czy potym mogę jeszcze wątpić? Sąd mógłby dla siebie uważać za poniżenie, odwołując się dla siebie o pomoc do magnetyzmu.. Ale ja chcę pomścić pana Ryszarda Verniere, który był moim opiekunem, chcę pomścić sama siebie, i dlatego nie cofam się przed żadnymi środkami!

— To pani prawo! — odrzekł sędzia śledczy — i wcale tego pani nie ganię! Udaj się pani do magnetyzerów, do jasnowidzących, i przynieś mi dowód niezaprzeczalny, że człowiek, wskazany pani przez jasnowidzącą, jest rzeczywiście mordercą... Wtedy dopiero pewny fakt może pokonać moją wątpliwość... Będę więc czekał. Ale — dodał sędzia śledczy — tak samo, jak dawniej gdy pani powierzyłaś jasnowidzącej pierścionek córki, tak samo i teraz trzeba jej powierzyć jaki przedmiot, który należał do winowajcy... Czy pani posiadasz jaki przedmiot?

— Tak — odpowiedziała Weronika — posiadam.

Robert doznał wrażenia takiego, jak gdyby go kto ugodził w piersi.

Zsiniał.

— Czy to możebne? — zawołał Daniel Savanne.

— Możebne i pewne, panie sędzio.

Klaudjusz rzucił ukradkiem spojrzenie na swego wspólnika i zobaczył, że się chwieje, jakby gotów upaść.

Majster bardzo nie dowierzał wszelkim zwierzeniom, otrzymanym ze snu magnetycznego, nie dlatego, aby ich możliwość odczuwał, lecz że widział bardzo zbliska sposób działania doktora O'Briena w Berlinie i poznał dokładnie jego szarlatanerję.

Jedna go tylko rzecz przestraszała.

Czy przedmiot, o którym mówiła Weronika, nie wystarczy sam przez się, bez uciekania się do magnetyzmu, dla wskazania śladu mordercy?

Daniel Savanne zapytał:

— Cóż to za przedmiot?

— Pieczątka i zarazem brelok.

Ruchem szybkim i nieświadomym Robert sięgnął ręką ku pękowi drobnych przedmiotów, zawieszonych przy łańcuszku zegarka. Oddawna wiedział, że pieczątka, o której mówiła niewidoma, nie znajdowała się już tam wcale, lecz Robert sądził, że zgubił, pasując się z bratem, i przypuszczał, że zniszczoną została przez pożar.

Klaudjusz Grivot jednocześnie drgnął.

(D. c. n.)

Ofiary.

wpłacone do kasy Koła Polek.

Pp. Lamprechtowie za lożę do teatru w dn. 31 stycznia mk. 500, pp. Chrzanowscy zamiast biletów na operetkę mk. 40, pp. Dr. Suchodolscy mk. 50, pani Podkajowa mk. 32. Łaskawym ofiarodawcom składamy uprzejme podziękowanie. Zarząd.

Z Dąbrowy.

Rozwodnione mleko. Magistrat m. Dąbrowy od pewnego czasu zwrócił baczną uwagę na jakość przywożonego do Dąbrowy mleka. Każdodziennie kontrolerzy konfiskują po kilka beczek rozwodnionego mleka, które odsyłane jest do miejscowych szpitali i ochron.

W ostatnich atoli dniach przedsiębiorcy wcale do Dąbrowy mleka nie przysyłają, lecz wszystko kierują do Sosnowca, gdzie oszustwo uchodzi im bezkarnie z braku odpowiedniej kontroli.

Opóźnienia pociągów. Od dni kilku znów nasze pociągi zaczynają się grubo opóźniać, narażając podróżujących na nieobliczalne straty. W ub. poniedziałek np. pociąg strzemieszycki, który z Dąbrowy powinien wyjść o godz. 10 z minutami rano, przyszedł o godz. 2 po poł. Dość spora liczba pasażerów oczekiwała pociągu z biletami w ręku i dopiero o godz. 12 w poł. zawiadomiono oczekujących o trzygodzinnym opóźnieniu.

Drożyzna przed 200 laty.

„Journal" i „Liberte"; by pocieszyć czytelników swoich nękanych niesłychaną drożyzną, przypominają, że tak samo działo się przed dwustu laty za panowania Ludwika XV. Drożyzny tej przyczyną była nadmierna ilość monety papierowej. Sprzedający, by wynagrodzić sobie ewentualną stratę przy wymianie kuponów bankowych, podnosili ceny trzykrotnie. Para pończoch kosztowała 40 franków, łokieć sukna 80 franków, funt świec 10 fr., cena żywności podniosła się w trójnasób i więcej. Każdy zjadał uciułany z trudem kapitał, a tylko mała garstka spekulantów ciągnęła niesłychane korzyści. Równocześnie brakło rąk do pracy, wymagania robotników stały się niesłychanie wygórowane i strajki (już wówczas!) często uniemożliwiały pracę. Jednak władze ówczesne karały surowo agitatorów. Dzienniki francuskie pocieszają się, że i dzisiejsze trudności przeminą i życie powróci mniej więcej do normalnego trybu.

Przypomnijmy sobie, że po wojnach napoleońskich nie lepiej się działo i w Polsce, w Poznańskim naprz. panowała drożyzna nie do zniesienia, miastom brakło żywności, bo chłop, mając zebrane beczki srebra, jak twierdzi Kohlberg, nie pracował na roli i nie troszczył się o gospodarstwo.

Ucieczka przed rozstrzelaniem.

Lwów, 17 lutego.

Skazany przez sąd doraźny we Lwowie bandyta Jan Nowak, żołnierz b. Kongresówki, na karę śmierci przez rozstrzelanie, stracony został wczoraj nad ranem, na strzelnicy wojskowej. Na prośbę obrońcy o ułaskawienie nadeszło w nocy z Belwederu odpowiedź odmowna. Eskortowany przez silny oddział żołnierzy bandyta, zdołał w zaułkach ulic zerwać postronki, którymi związano mu ręce, rozstrącił żołnierzy i znikł w ciemnościach nocy. Strzelano za nim bez skutku. Dopiero później przy pomocy policji lotnej, która przybyła na odgłos strzałów, wyszukano bandytę w jednym z domów przy ul. Szembeków, gdzie zdołał już zrzucić z siebie ubranie i stojąc w negliżu udawał dozorcę tego domu. Poznał go jednak w tej chwili dozorca więzienia, towarzyszący eskorcie wojskowej. Nowaka zakuto i odstawiono na strzelnicę wojskową, gdzie natychmiast dokonano rozstrzelania. Przy spowiedzi nie okazał bandyta żadnej skruchy.

Z ponurych tragedji wojennych.

Warszawa, 17 lutego.

Rozegrał się w Warszawie ostatni akt posępnej tragedji, w jakie, tak licznie, obfitują obecne czasy nieskończonej jeszcze burzy wojennej.

Do naszego miasta przybyła wczoraj z Petersburga, żona kapitana armji rosyjskiej, Olga Deflorjani. Nie mając mieszkania znalazła chwilowy przytułek w rosyjskim komitecie pomocy, mieszczącym się przy ulicy Podwale. Wieczorem kazała sobie podać szklankę wody. Długo nad tą szklanką dumała nieszczęsna kobieta, potym zaś zabrała się do pisania listu. Następnie wydobyła ze swych zawiniątek jakiś biały proszek, roztarła go jeszcze więcej, wsypała do szklanki i wypiła. Trucizna podziałała piorunująco. Jak się potem okazało był to kwas pruski. Wszelki ratunek okazał się niemożliwym. Z ust umierającej usłyszano jeszcze słabym głosem w języku rosyjskim wypowiedziane słowa, ażeby jej dano spokojnie umrzeć.

Smutne były ostatnie losy Olgi Deftoriani. Żyjąc zdala od męża, który miał być gdzieś w Tyflisie, wybrała się do Petersburga na poszukiwanie swych dwu curek, z których starsza ma lat zaledwie 16. Syn jest gdzieś w jakiejś szkole kadeckiej. Przybywszy do Petersburga, znalazła szczęśliwie obie córki, starszą jednak w odmiennym stanie. Dziewczyna żyła z jakimś oficerem, który, mając już jej dosyć, bił ją i maltretował. Młodsza była przy niej. Ostatnio obie córki z Petersburga uciekły do Briańska, matka zaś udała się do Warszawy.

Tu, na obcej dla niej ziemi, położyła kres swemu młodemu jeszcze życiu.

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamia się Sz. Klijentelę, iż Zakłady Fryzjerskie w Dąbrowie z dniem 24 lutego r. b. zamykane będą o godz. 7-ej wiecz., w dni zaś przedświąteczne o godz. 10 ej wiecz. W niedziele i święta Zakłady Fryzjerskie kończą swe czynności o godz. 11 przed południem, o czym powiadamia

Zarząd Cechu.

Zarząd Tow. Akc. „J. D. Potoka Synowie"

w Małobądzu,

ma honor zawiadomić pp. Akcjonarjuszów, że

nadzwyczajne walne zebranie akcjonarjuszów

odbędzie się w dniu 12 marca r. b. o godz. 4 po południu w Będzinie, w lokalu Zarządu T-wa przy ul. Modrzejowskiej № 42, z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór pism dla wszelkich ogłoszeń T-wa, wymaganych przez statuty (§ 5).
2) Postanowienie o sporządzeniu jednego zbiorowego sprawozdania z lat wojny 1913|14, 1914|15, 1915|16, 1916|17, 1917|18 i 1918|19
3) Kwestja powiększenia kapitału obrotowego ew. w drodze pożyczki, lub pod zastaw nieruchomości.

W razie, gdyby z jakichkolwiek powodów nadzwyczajne Zgromadzenie Akcjonarjuszów w pierwszym terminie nie doszło do skutku, to takowe odbędzie się w drugim terminie 26 marca rb. o tym samym czasie, w tymże lokalu, dla zdecydowania tych samych spraw, przyczem zebranie to będzie prawomocne bez względu na liczbą przybyłych akcjonarjuszów".

Drobne ogłoszenia.

Redaktor i wydawca: Wiktor Messiorski.

Drukarnia „Iskry."